

www.dk.com.ua
**DZIENNIK
KIJOWSKI**

Nr 18

(289)

wrzesień

2006

Istnieje od roku 1906



Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

W numerze

AKTUALNOŚCI

Piękno muzyki, pań i harmonii

POLACY

Znaleźć swoją niszę

Fascynujące Mistrzynie przeleciały przez Kijów jak meteor, ale ślad w sercach kijowian zostały głęboki i trwałe. • 2

Warsztaty te były kolejną próbą analizy prasy polskiej wydawanej na Ukrainie. Ze strony polskiej opinii o niej usłyszeliśmy z ust Macieja Kretkowskiego, rzecznika prasowego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, redaktora naczelnego „Gazety Gostyńskiej”. • 3

„POLONIA” na urodzinach Chersonia

Dzień Miasta w Chersoniu obchodzono w tym roku w sobotę 16 września. Miasto ukończyło 228 lat. Wśród rocznicowych imprez był i koncert mniejszości narodowych, który zorganizowano na placu obok kinoteatru „Jubilejnyj”. Na scenie (na zdjęciu poniżej) wystąpili także Polacy. Obwodowe Towarzystwo

Polskie „Polonia” w Chersoniu reprezentowali ubrani w ludowe stroje członkowie zespół „Przyjaźń”, którzy przedstawili dwie polskie piosenki ludowe. Dodatkowo młodzieżowa chersońska grupa taneczna zademonstrowała publiczności polskie tańce.

Jarosław JĘDRYSIAK



Wiedza

Ludzie żyją po to, aby tym, którzy przyjdą po nich, żyło się lepiej.

(A. Mickiewicz)

Za tym, żeby konferencja odbyła się właśnie w Odessie i w tym właśnie okresie przemawiało to, że właśnie tutaj, na Południu Ukrainy, w ciągu ostatniego dziesięciolecia polscy i ukraińscy historycy zrobili niezwykle dużo, by zbadać losy tutejszych Polaków, wyjaśnić mało znane problemy dotyczące „polskiego życia” w Odessie. Zgromadzony w ten sposób materiał był wart zaprezentowania go szerokiemu gronu polskich i ukraińskich uczonych. Należało także wytyczyć nowe zadania dla nich.

Właśnie współpraca naukowa specjalistów z obu krajów przy-

**POLACY W ODESSIE
wczoraj i dziś**

Międzynarodowa Konferencja „Polacy na Południowej Ukrainie”

(20-23 września, Odessa, Wydział Historii Odeskigo Narodowego Uniwersytetu im. I.I. Miecznikowa)



Rektor Odeskigo Narodowego Uniwersytetu im. I.I. Miecznikowa akademik W. Smyntyna wita uczestników Konferencji

niosła rezultaty, które stały się owym kamieniem węgielnym dla przeprowadzenia konferencji na temat życia Polaków na Południu Ukrainy i w Odessie.

Na konferencji Ukrainę reprezentowali: Wydział Historii Odeskigo Narodowego Uniwersytetu im. I.I. Miecznikowa, Odeska Obwodowa Administracja Państwowa, Fundacja Współpracy Intelktualnej „Ukraina – XXI wiek”. Ze strony polskiej najbardziej aktywny udział w konferencji wzięli: Wydział Historyczno-Pedagogiczny Uniwersyte-



tu Opolskiego, Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, Olsztyński Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego, Stowarzyszenie Uczonych Polskich Ukrainy, Konsulat Generalny RP w Odessie.

Ciąg dalszy na str. 4-5



750-lecia Lwowa

„Lwów to miasto, w którym odrodziła się godność narodu ukraińskiego (...). Miasto, w którym z zadziwiającą siłą przeplatają się różne kultury. Pragnę oddać hołd polskiej i litewskiej obecności we Lwowie” - powiedział na uroczystości we lwowskiej operze Prezydent Ukrainy, Wiktor Juszczenko.

Prezydenci Ukrainy, Polski i Litwy uczestniczyli w uroczystych obchodach 750-lecia Lwowa

Prezydent Lech Kaczyński podkreślił w swym przemówieniu, że chociaż Lwów został założony przez kniazia Daniela Hałickiego, miasto to było w przeszłości częścią

Lwów przykładem współpracy różnych narodów i kultur

I Rzeczypospolitej. „Z tego miasta pochodzą tysiące moich rodaków. Tysiące ma tutaj rodziny. Dziś Lwów jest miastem ukraińskim i tak będzie również w przyszłości” - powiedział polski Prezydent.

Lech Kaczyński jest przekonany, iż fakt, że na jubileusz Lwowa przybyli prezydenci trzech państw, jest potwierdzeniem ich ścisłej współpracy. „Tylko wspólnie możemy zapewnić sobie takie miejsce w Europie, jakie się nam należy” - uważa Kaczyński.

Prezydenci Ukrainy, Polski i Litwy podpisali wcześniej wspólną dek-

larację w sprawie ochrony dziedzictwa kulturowego Lwowa - poinformował PAP wiceminister spraw zagranicznych Paweł Kowal. Według niego, prezydenci mają zamiar powołać fundację, której zadaniem będzie współpraca w tej dziedzinie.

Spotkanie Juszczenki, Kaczyńskiego i Adamkusa nie ograniczyło się do udziału w obchodach 750-Lwowa. Było ono także okazją do omówienia spraw międzynarodowych.

Jarosław JUNKO, Krzysztof MACKIEWICZ (PAP)

Wrażenia

Piękno muzyki, pań i harmonii

Koniec września został uświetniony wydarzeniem artystycznym na scenie Filharmonii Narodowej.

Skrzypce i fortepian. Duet kameralny. Kameralny. Filar kultury muzycznej. Tak zwykły, tak nawet powiedziałbym - banalny w oczekiwaniach i bardzo powszednio zaznaczony w programie. Chyba, że Penderecki, a dalej - Grażyna Bacewicz, Szymanowski... Zapowiadane utwory kuszą barwnością emocjonalną a jednocześnie trwożą zawilocią techniczną.

Atmosfera dystansu na sali pęka w jednym momencie pod falą oklasków, kiedy na scenie ukazują się dwie wysmukłe dziewczyny o włosach

sztatu umiejętności technicznych obu Mistrzyń.

Zdawałoby się, gdyż - oto nowa próbka maestrii - Panie demonstrują pełną niespodzianek „Miniaturę” (1959) Krzysztofa Pendereckiego, w której wyjątkowa plastyczność zachowania się i poruszania po scenie dwóch Solistek kreowały duch teatru erotyki romantycznej. Zwłaszcza kiedy pani Beata pieścizotliwym dotykiem strun wydobywała organiczną mowę fortepianu prosto z jego wnętrza, a pani Patrycja w sposób manualny czule przenosiła tony miłosnej próby skrzypiec razem z nutami do stęknionego fortepianu.

Rozradowana publiczność na sali

ty, o bogatej i wyrazistej narracji.

Publiczność należycie oceniła sposób wykonania - spokojny i bezpośredni, z satysfakcją oceniła pełną wdzięku manierę artystek.

Patrycję i Beate nie sponżyły również trudności „Sonaty piccolo” (1977) Jewhena Stankowycza. Świetnie dały sobie radę z jego ekwilibrystyką dysonansową oraz czasami nielogiczną zmianą rytmu i rymów melodyjnych.

Złożone opowiadanie muzyczne w wykonaniu zadziwiająco zgranego Duetu w swej mowie wypadło na tyle pomyślnie i wyraziście, że oprócz niebagatelnych emocji - dało także wiele do myślenia. Zwłaszcza po gratulacjach, które w asyście pięknych białych chryzantem osobiście złożył miłym Paniom wdzięczny Autor - Jewhen Stankowycz.

„Partię” (1984) Witolda Lutosławskiego Dziewczyny zagrały w wielkim skupieniu i z cudowną pstrokatą wirtuozerią, w jednakowo wysokim stylu, pokonując liczne serpentyny techniczne i dramatyczne, nie bojąc się poniekąd otwartego tragizmu partytury, zadziwiając wyjątkową synchronią rytmu i serc.

„Sonatę op. 9” (1904) Karola Szymanowskiego nasze piękne Panie prezentowały na kształt krótkiej lekcji z historii Polski, lekcji miłości do Ojczyzny. Tym bardziej, że w tym utworze wybitnego kompozytora są odczuwalne wpływy tak miłych polskiemu sercu elementów, współrzędnych do charakterystycznych pasaży wielkiego Fryderyka Chopina.

To dzieło Patrycja Piekutowska i Beata Bilińska nie wykonały, a wręcz wyłoniły z siebie z taką otwartą serdecznością, że „na amen” pokonana publiczność kijowska przez pewien czas siedziała w osłupieniu, po czym wybuchła owacją i brawami.

Niestety, jak już nieraz bywało, liczna Polonia kijowska zignorowała cudowny koncert przygotowany przez Instytut Polski na jednej z głównych scen stolicy. Natomiast prawdziwe (sądząc z reakcji) zadowolenie otrzymało zwarte grono pracowników Ambasady RP w na Ukrainie na czele z Jego Ekscelencją Jackiem Kluczkowskim.

Fascynujące Mistrzynię przeleciały przez Kijów jak meteor, ale ślad w sercach kijowian zostały głębokie i trwałe. I mimo że to święto harmonii trwało krótko, długo jeszcze będą nas cieszyć wspomnienia o nim.

Eugeniusz GOEYBARD

P. S. Dziękujemy Instytutowi Polskiemu w Kijowie za zdjęcie dla powyższej publikacji.



Piękne Panie w pięknej asyście

koloru platynowo-kremowego, wystrojone w bardzo stylowe, falowane suknie wieczorowo-koncertowe o pastelowych barwach.

Patrycja Piekutowska i Beata Bilińska.

Zespół unikalny, utalentowany i, mimo młodości, bardzo bogaty w doświadczenia oraz liczne zwycięstwa artystyczne na scenach całego świata. Przed paroma tygodniami dziewczyny z triumfem występowały w słynnym Lincoln-Centrum, a teraz ten sam repertuar zaproponowały melomanom stolicy Ukrainy.

Śmiało zaczęły od „niesamowitego” Krzysztofa Pendereckiego w jego „Sonacie” (1953), z drastycznym i kontrowersyjnym „Allegro”, po którym emocje podniecenia zmienia niespodziewana, brząca napięciem oczekiwania cisza, by zaraz potem laminarnie przejść w przeważnie liryczne „Andante”, które Piękny Duet wykonuje ze szczególną pieczołowitością, a dalej, w dynamicznym „Allegro vivace” panie Patrycja i Beata odsłaniają szerokie pole dla ilustracji zdawałoby się całego war-

szalała, dziękując falami oklasków za te miłe niespodzianki sztuki scenicznej, wymalowane na jaskrawym płótnie muzycznej doskonałości.

W podobnym stylu Patrycja Piekutowska wykonała „Kadencję na skrzypce solo” (1986) K. Pendereckiego, którą w Kijowie ponoć słyszano po raz pierwszy. Podobnie zresztą jak i bardzo rzadko wykonywaną „Sonatę Nr 4” (1949) słynnej Grażyny Bacewicz, której utwory są zawsze wielkim wyzwaniem i wypróbowaniem dla wykonawców - sprawdzianem ich umiejętności technicznych i edukacji emocjonalnej.

Pięknym Solistkom świetnie udało się wywiązać z trudnego zadania i odtworzyć całe liryczno-dramatyczne bogactwo myśli muzycznej wielkiej polskiej przyjaciółki Borysa Latoszyńskiego.

Delikatne, czule w swojej harmonijnej kobiecości wykonanie „Sonaty Nr 4” Grażyny Bacewicz okazało się cudownym prezentem dla miłośników muzyki kameralnej Kijowa, z których większość po raz pierwszy usłyszała ten dotąd mało znany utwór. Utwór bardzo rozma-

KOMUNIKAT

Informujemy, że
VI Kongres Związku Polaków
na Ukrainie
odbędzie się w dniach 14-15 października
2006 roku w m. Winnica,
w hotelu „Podole”, ul Puskina 4.
Rejestracja delegatów w godzinach: 9.00-10.30.
Rozpoczęcie obrad o godz. 11.00.

Zarząd Główny ZPU

Media Ukrainy

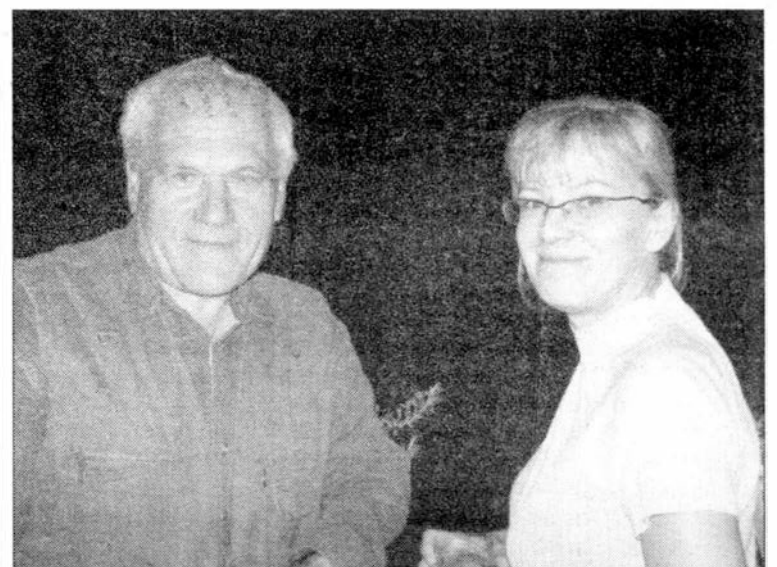
W gronie
kreatorów opinii publicznej

22 września w gmachu Ambasady RP na Ukrainie, zgodnie z już kilkuletnią tradycją, odbyło się kolejne nieformalne spotkanie-furszet pracowników mediów ukraińskich z udziałem Ambasadora RP na Ukrainie Jego Ekscelencji Jacka Kluczkowskiego.

Spotkanie, na które przybyło ponad stu „kolegów po fachu”, każdy z których w swej pracy w jakimś stopniu kształtuje w mediach ukraińskich wizerunek Polski, stało się doskonałą okazją dla wymiany wrażeń z odchodzącego lata i zapoczątkowało jesienno-zimowy sezon medialny 2006/2007.

Wieczór upłynął w serdecznej i przyjacielskiej atmosferze, o czym świadczą uśmiechy jego uczestników utrwalone na zdjęciach.

A. KOSOWSKI (Zdjęcia autora)



O polskich mediach Ukrainy

Sądząc z doświadczeń w poszukiwaniach w tym zakresie, którymi podzielił się z twórcami mediów polskich na Ukrainie dr Włodzimierz Chorążki – pracownik naukowy Instytutu Dziennikarstwa i Ośrodka Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, redaktor naczelny Katalogu Mediów Polskich – znalezienie swego miejsca pod słońcem nie jest łatwe i prócz głębokiego rozeznania w popycie na słowo drukowane, wymaga jeszcze odrobiny szczęścia.

A rzecz miała się na warsztatach dla dziennikarzy prasy polskiej na Ukrainie, które pod koniec września br., przy wsparciu Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, przeprowadziło w Żytomierzu tutejsze Polskie Towarzystwo Naukowe i redakcja gazety „Słowo Polskie”.

Oprócz licznie reprezentowanych gospodarzy i gości z Polski, na czele z Jerzym Mianowskim – wiceprezesem Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, redaktorem naczelnym „Głosu Wągrowieckiego”, udział w nich wzięli przedstawiciele redakcji szeregu pism polskich, wydawanych na Ukrainie, w tym: „Mozaika Berdyczowska” (Łarysa Werwińska i Irena Zawadzka), „Gazeta Lwowska” (Wanda Ridosz i Władysław Dobosiewicz), „Radość Wiary” (ks. Marian Skowryra), „Polacy Donbasu” (Olga Czernyszowa), „Dziennik Kijowski” i „Krynica” (Stanisław Panteluk).

Warsztaty te były kolejną próbą analizy prasy polskiej wydawanej na Ukrainie. Ze strony polskiej opinię o niej usłyszeliśmy z ust Macieja Kretkowskiego, rzecznika prasowego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, redaktora naczelnego „Gazety Gostyńskiej”. W odpowiedzi o problemach i sukcesach opowiedzieli obecni redaktorzy, prezentując jednocześnie swoje pisma.

Szczególnych rumieńców nabrała dyskusja w drugim dniu szkolenia, podczas obrad Okrągłego Stołu nt. „Oczekiwania odbiorców wobec prasy polskiej na Ukrainie”.

Duże zainteresowanie wywołało wystąpienie Radcy Ambasady RP w Kijowie Jarosława Rybaka, który polskie media na Ukrainie przedstawił na tle globalnej struktury środków masowego przekazu całego kraju. Trzeba przyznać, że to do wyglądu niewesoło. Wszędzie dominuje język rosyjski. Tytułów ukraińskich jest dość dużo, lecz jeżeli uwzględnić rozmiar nakładów gazet, to relacja wydań ukraińskojęzycznych do rosyjskojęzycznych



Znaleźć swoją niszę



jest wręcz „przytłaczająco-miażdżąca” – 1:10. Nadal trwa wykupywanie podmiotów informacyjnych przez kapitał rosyjski, co zagraża bezpieczeństwu narodowemu w sferze przepływu informacji.

Polska natomiast nie ma udziałów na rynku medialnym Ukrainy. Być może jedynie „Gazeta Wyborcza” podejmie próby ograniczonego wejścia na nasz rynek. Radca wyraził żal z powodu tego, że tak dobrze zapowiadające się lwowskie radio „MAN” do dziś nie nadaje informacji w języku polskim. Skromne (czasowo – zaledwie 3 godziny) są też polskie audycje emitowane przez radio „Niezależność” we Lwowie.

Dziwi nieproporcjonalnie mały nakład pism polskich na Ukrainie. „Jeżeli nawet kierować się danymi ostatniego (2001 r.) spisu ludności (na pewno zaniżonymi), to na Ukrainie mamy ponad 150 tysięcy Polaków – potencjalnych odbiorców mediów polskojęzycznych. Dlaczego zatem sumaryczny nakład pism sięga zaledwie kilku tysięcy? – zapytał mówca.

Jarosław Rybak mówił również o potrzebie stworzenia ogólnoukraińskiej gazety polonijnej. Najbardziej realnym do urzeczywistnienia rozwiązaniem byłoby – jego zdaniem – stworzenie polskiego ogólnoukraińskiego wydania internetowego.

Redaktor naczelny „DK” Stanisław Panteluk zgodził się z koncepcją założenia gazety ogólnoukraińskiej, tym bardziej, iż (jak na razie) ani „Gazeta Lwowska”, ani „Dziennik Kijowski”, czy też „Gazeta Polska”, nie są w stanie spełnić tej misji, chociażby ze względu na to, że w swych publikacjach pisma te główną uwagę udzielają tematyce bliższej i bardziej zrozumiałej czytelnikom odpowiednich regionów Ukrainy. Jednak, jego zdaniem, tworzenie takiej gazety powinno iść w parze z intensyfikacją procesu integracyjnego w środowiskach polskich Ukrainy. Plusem pomysłu ogólnoukraińskiej gazety internetowej jest – jak uważa – jej względna łatwość redagowania i tanie utrzymanie, minusem zaś brak dostępu do niej znacznej grupy potencjalnych czytelników, nie dysponujących Internetem.

Profesorowie uczelni żytomierskich, biorący udział w dyskusji, zasygnalizowali zjawisko słabej znajomości języka polskiego wśród obywateli Ukrainy deklarujących się Polakami. Ich zdaniem w gazetach polonijnych Ukrainy każdy z materiałów należy publikować w wersji dwujęzycznej: po polsku, a obok po ukraińsku, co – ich zdaniem – pomoże czytelnikom w nauce języka.

W debatach mówiono o trudnościach związanych z finansowaniem mediów. Redaktor Naczelna „Mozaiki Berdyczowskiej” Łarysa Werwińska, sygnalizując przykład odmowy tej pomocy, zwróciła się z prośbą o wyjaśnienie sytuacji do obecnych na sali przedstawicieli obwodowej administracji państwowej: Bogdana Kordona i Tatiany Ośnickiej – specjalistów departamentu ds. kontaktów ze społecznością. W odpowiedzi usłyszeliśmy o ograniczonych możliwościach finansowania w całej branży. Zaznaczono jednak, iż nie ma żadnych przeszkód, by którakolwiek z welo-

nakładowych gazet udostępniła swe szpalty, a nawet całą stronę, materiałom o tematyce związanej z Polską i Polakami na Ukrainie.

O stronie finansowej, w posumowaniu dyskusji, wypowiedział się też

Maciej Kretkowski – rzecznik prasowy Stowarzyszenia Prasy Lokalnej, redaktor naczelny „Gazety Gostyńskiej” – nalegając, aby każdy z redaktorów pamiętał, iż zawsze możliwe jest przerwanie dofinansowywania, a zatem jedną z głównych trosk powinny stanowić działania w kierunku samowystarczalności gazety.

W programie warsztatów przewidziano czas na zapoznanie się z głównymi zabytkami Żytomierza, w tym i jednej z najstarszych nekropolii w Europie Wschodniej (liczącej sobie około 300 lat) – Cmentarza Katolickiego w Żytomierzu (pisał o nim w nr 283), po którym – z wielką znajomością sprawy – uczestników warsztatów oprowadził ich główny organizator – prezes PTNZ Sergiusz Rudnicki. Ostatni dzień pobytu na Ukrainie goście z Polski spędzili w Kijowie.

Za dobrze przemyślany program i sprawną organizację słowa uznania należą się Komitetowi Organizacyjnemu przedsięwzięcia na czele z Walentyną Sytnicką.

Antoni KOSOWSKI

(Zdjęcia autora)

Wizyta

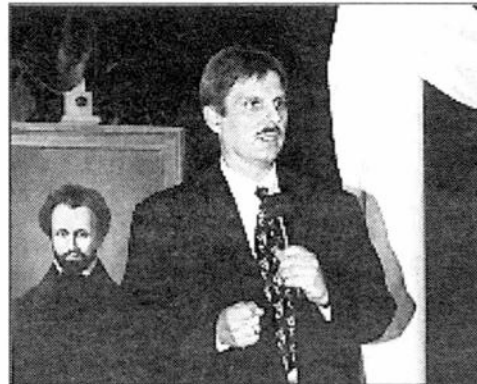
Wieży przyjaźni już nie pierwszy rok łączą Kijowski Uniwersytet im. Tarasa Szewczenki i Uniwersytet Warszawski. Dość regularnie delegacje profesorów i studentów odwiedzają uczelnię sąsiedniego kraju. We wrześniu bieżącego roku do Kijowa zawitali goście z Uniwersytetu Warszawskiego, z Wydziału Socjologii i Psychologii. Delegacja niewielka – cztery osoby. Trzech czołowych przedstawicieli świata akademickiego szkolnictwa wyższego Polski i jeden profesor. Głównym celem tej wizyty była organizacyjna strona współpracy, stąd też goście spotykali się z przed-

Zachwycam się ukraińskimi studentami!

stawicielami władz miasta, organizacji pozarządowych, żeby nawiązać konkretną współpracę na najbliższy okres.

Lecz w ramach wizyty odbyły się też spotkania ze studentami Uniwersytetu Kijowskiego. Profesor Leszek Korporowicz wygłosił 3 wykłady na tematy roli komunikacji międzykulturowej w socjologii i psychologii oraz o tym, co nowego i ciekawego wnosi do nauki pojęcie „ewaluacja”.

Podczas rozmowy po wykla-



Profesor Leszek Korporowicz zachwycił studentów

dach profesor powiedział, że jest naprawdę zachwycony ukraińskimi studentami: „Słuchają bardzo uważnie. Odczuwałem świeżość, spontaniczność, nie udawane zainteresowanie, którego czasami brakuje mi wśród moich studentów”. Pan Korporowicz w Kijowie jest już po raz czwarty, a poprzednim razem przyjechał z pięcioma studentami polskimi z

Uniwersytetu Warszawskiego na konferencję z okazji 15. rocznicy Wydziału Socjologii Uniwersytetu Kijowskiego.

Polska delegacja wyraziła zadowolenie z wyników swej wizyty w Kijowie. Jak zaznaczali jej uczestnicy, bezpośrednie poznanie środowiska akademickiego Kijowa pozwoli im trafnie znaleźć nowe tematy, które były by równie ciekawe zarówno dla socjologów polskich, jak i ukraińskich.

Daria PIOTROWSKA

Wiedza

Ciąg dalszy ze str. 1

W czasie posiedzenia plenarnego rektor Odeskiego Narodowego Uniwersytetu akademik W. Smyntyna powiedział: „Zorganizowanie tej konferencji stało się możliwe dzięki temu, że uprzednio ukraińska delegacja z ONU odwiedziła kilka polskich uczelni wyższych (na ich zaproszenie) i wówczas zrodziła się idea naszej współpracy. Na dzień dzisiejszy nasz uniwersytet utrzymuje stałe kontakty z piętnastoma Uniwersytetami w Polsce, przy czym nadal trwa proces przygotowywania i podpisywania kolejnych umów”.

„Wznosząc historyczny most między dniem dzisiejszym i dalekim rokiem 1865 (rok założenia ONU) – powiedział rektor – należy zaznaczyć, że już wówczas na uniwersytecie pracowali etniczni Polacy, którzy tutaj właśnie wykładali. W tych odległych czasach profesorowie Odeskiego Uniwersytetu często wyjeżdżali do Warszawy, a warszawscy wykładowcy przyjeżdżali na nasz uniwersytet. Te dobre tendencje trwają nadal i świadczą o tym, że w dziedzinie naszej owocnej współpracy istnieją niewyczerpane możliwości. Możemy pogłębiać tę współpracę i najlepszym dowodem na taką tezę jest obecna konferencja. Pragnę podkreślić, że nasza czysto ludzka współpraca tworzona jest nie tylko w oparciu o bazę duchową. Zorganizowanie tej konferencji stało się możliwe dzięki ekonomicznemu wsparciu ze strony Konsulatu Generalnego RP w Odessie i polskich uniwersytetów, które na własny koszt wydały materiały dla każdego jej uczestnika”.

Uczestników konferencji powitał także dziekan Wydziału Historyczno-Pedagogicznego Uniwersytetu Opolskiego prof. S. M. Grochalski. Podkreślił on, że to spotkanie naukowe bez wątpienia przyniesie korzyść polskiej i ukraińskiej nauce historycznej. „W Polsce, a zapewne i na Ukrainie, mówią – stwierdził dziekan, – że aby zrozumieć współczesność, należy doskonale znać przeszłość i dzięki tej wiedzy budować przyszłość”.

„Polska diaspora w Odessie” – tak zatytułowany był referat, który wygłosił prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Odessie Tadeusz Załucki. Poświęcony był on właśnie aktualnym problemom Polaków Odessy. Swoją wypowiedź rozpoczął od zacytowania słów Stanisława Szalackiego – pierwszego prezesa Związku Polaków w Ukrainie: „Jak trudno być Polakiem!”

„Czy jest nas wielu? Opierając się o oficjalne dane, pochodzące ze spisu powszechnego z 1989 roku, stwierdzam, że ostatni spis powszechny nie był obiektywny. W 1989 roku przynależność do polskiej narodowości w obwodzie odeskim zadeklarowały 5472 osoby, w tym w Odessie – 3644. Zaś dane pochodzące ze spisu powszechnego A.D. 2001 świadczą o tym, że ilość Polaków w Odessie zmniejszyła się dwukrotnie. Tymczasem nieoficjalne dane dowodzą, że mieszka tutaj ponad 20 tys. osób posiadających polskie pochodzenie”.

„Z inicjatywy proboszcza katolickiego kościoła pw. św. Piotra, ks. prałata Tadeusza Hoppe, we wrześniu 1990 roku odrodziło się polskie stowarzyszenie. W tym samym roku, 16 października, zostało ono oficjalnie zarejestrowane jako Odeski Oddział ZPU im. A. Mickiewicza.

POLACY W ODESSIE wczoraj i dziś

Międzynarodowa Konferencja „Polacy na Południowej Ukrainie”

(20-23 września, Odessa, Wydział Historii Odeskiego Narodowego Uniwersytetu im. I.I. Miecznikowa)



Naukowcy Polski i Ukrainy podczas zajęć w I sekcji tematycznej

Przy Stowarzyszeniu działa niedzielna polska szkoła, kółko plastyczne, dziecięcy zespół „Krakowiaczek” oraz zespół folklorystyczny „Niezapominajki”.

Każdego roku przeprowadzany jest Festiwal Kultury Polskiej Odessy, poświęcony Dniu Konstytucji 3. Maja. Urządzane są także imprezy z okazji polskich i ukraińskich świąt państwowych i religijnych. W tym roku zorganizowany zostanie IX Ogólnoukraiński Festiwal Polskiej Piosenki Dziecięcej.

Obecnie w trzech odeskich szkołach dzieci mogą uczyć się języka polskiego i zapoznawać się z polską literaturą. WONU im. Miecznikowa na Wydziale Filologicznym

stwierdzić można było rozwiązać w niezwykle prosty sposób: pozwolić Polakom Odessy pracować w Centrum Estetycznego Wychowania Młodzieży i Studentów – byłym Odeskim Domu Polskim, który zabrano Polakom w 1923 roku.”

Referat na temat: „Polska profesura na Uniwersytecie Noworosyjskim w II połowie XIX w. – na początku XX w.” wygłosił prof. ONU im. I.I. Miecznikowa O. Diomin, który podkreślił znaczenie konferencji dla nauki historycznej Odessy, gdyż otwiera ona wrota do zbadania jednego z najważniejszych kierunków sławistyki, nauki, z której słynął kiedyś Noworosyjski Uniwersytet.



Inicjator i jeden z głównych organizatorów konferencji, prezes Stowarzyszenia Uczonych Polskich na Ukrainie Henryk Stroński (pierwszy od prawej) z uczestnikami podczas wycieczki na liman Chadzi-bej

uczą się przyszli nauczyciele języka polskiego i literatury.

Czy trudno być Polakiem? Trudno, nawet w tak błogosławionym mieście jak Odessa, w którym znaleźli przystań i pokojowo współpracują przedstawiciele 132 narodowości. Trzeba było 11 długich lat, aby polskie stowarzyszenie otrzymało wreszcie pomieszczenie! Wielokrotne próby, kierowane do miejscowych organów władzy, administracji obwodowej, Rady Najwyższej, prezydentów Polski i Ukrainy nie przyniosły rezultatu. W końcu dano nam lokal, ale w opłakanym stanie i zupełnie nie nadający się do wykorzystania, a przecież tę kwe-

„Odrodzenie tych tradycji jest przede wszystkim zadaniem młodego pokolenia odeskich historyków... Właśnie „polska profesura” okazała się zaledwie szczytem góry lodowej, która tała w sobie cały ogrom kwestii dotyczących sytuacji polskich naukowców i wykładowców w systemie imperialnej, rosyjskiej oświaty, polsko-rosyjskich kontaktów pedagogicznych, migracji Polaków na południowych ziemiach Ukrainy, wkładu polskich uczonych w rozwój rosyjskiej nauki itd. Dlatego mowa jest nie tylko o polskich uczonych pracujących na Noworosyjskim Uniwersytecie, ale także o szeroko pojętych związkach

Uniwersytetu miasta Odessy z polskimi ziemiami i etnicznymi Polakami, którzy zamieszkiwali imperium rosyjskie.”

Na uwagę zasługuje także referat „Działalność handlowa Polaków w Odessie w I połowie XIX w.”, który wygłosił profesor M. Mądzik z Uniwersytetu Lubelskiego. „Tradycje aktywności handlowej Polaków w rejonie Morza Czarnego sięgają ostatniego ćwierćwiecza osiemnastego wieku, przede wszystkim okresu między pierwszym a drugim rozbiorem Rzeczypospolitej... Do działalności handlowej w basenie Morza Czarnego powrócono po kilkunastoletniej przerwie. W początkach XIX stulecia głównym punk-

Zwyczaj takie wspomnienia Polaków Ukrainy, szczególnie ziemian, charakteryzują się tym, że dotyczą one spraw związanych z ówczesnym ich życiem. Te wspomnienia pod wieloma względami różnią się od istniejącej literatury. Po pierwsze, odróżnia je geografia – oni byli z Odessy, a nie z Podola czy Wołyń... Tutaj nie było owych złych relacji: ukraiński chłop – polski pan. Tutaj nie było niszczenia majątków; tutaj nie było wrednych, antypolskich urzędników rosyjskich. Co można znaleźć w tej książce? Tutaj jest Odessa, morze i wiele, wiele miłości!”

Autor referatu opowiedział następnie ciekawą historię miłości, miłości Polaka-studenta do pani Lidii Kaczubiejówny, pochodzącej ze znanego ukraińskiego, hetmańskiego rodu Koczubiejów. „Była to miłość wzajemna, miłość krótkotrwała, ale jednak miłość...” – powiedział prof. Stroński i opisał życie towarzyskie Polaków ówczesnej Odessy.

Profesor M. Iwanow z Uniwersytetu Opolskiego w swoim referacie „Szkoła polska w Odessie w latach 20. i 30. XX wieku” pokazał,



Uczestnicy konferencji w przerwie między obradami

tem inicjatyw gospodarczych Polaków stała się właśnie Odessa – największy i najpoważniejszy port czarnomorski ówczesnego państwa rosyjskiego.”

Duże zainteresowanie i wręcz ożywienie na sali wywołał referat prof. H. Strońskiego (Olsztyn-Tarnopol), prezesa Stowarzyszenia Uczonych Polskich w Ukrainie na temat: „Życie towarzyskie Polaków w Odessie na początku XX wieku (na podstawie literatury wspomnieniowej)”. Autor zacytował fragmenty pochodzące z książki „Wspomnienia odesyty” – reminiscencje studenta-mieszkańca Odessy.

„Tutaj, wśród profesorów, jest także wielu takich, którzy interesują się literaturą wspomnieniową, stanowiącą doskonale źródło do przeprowadzenia badań historycznych.

jak wielki wpływ w porewolucyjnej Odessie miała na młode pokolenie (w tym także na dzieci polskiego pochodzenia) radziecka ideologia.

„Ta szkoła sowiecka, o której ja mówię, to był mocny ośrodek ideologiczny i te dokumenty, które mam, świadczą o tym, że w Odessie istniał taki związek wojujących bezbożników, który miał swój oddział w tej szkole i ten związek wysyłał uczniów szkoły, którzy organizowali przeciwko księdzu jakieś manifestacje, rzucali kamieniami itd. Tak, że nie zawsze tak było prosto...”

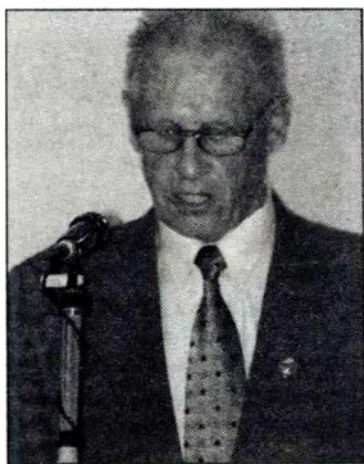
W drugim dniu konferencji obradowała w trzech sekcjach tematycznych:

I. „Polacy Ukrainy w tekstach źródłowych i historiografii”;

II. „Socjalno-ekonomiczna i społeczno-polityczna sytuacja Pola-



Instytut Winorośli i Produkcji Win im. W. Tairowa pod Odessą



Prezes Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego w Odessie T. Załucki

ków na terenie Południowej Ukrainy w XIX-XX w.;

III. „Udział polskiej inteligencji w rozwoju kultury i oświaty Południowej Ukrainy”.

W pracach sekcji wzięło udział wielu naukowców, historyków, krajoznawców, etnografów z Polski i



Dr B. Nykiel z Uniwersytetu Krakowskiego

Ukrainy. Wygłosili oni niezwykle interesujące, poznawcze, a często wręcz sensacyjne referaty, prowadzili burzliwe dyskusje.

Należy z całego serca podziękować organizatorom konferencji za dobrze przygotowane wycieczki dla jej uczestników: po Odessie (przysłowiowej „perle nad morzem”), do średniowiecznej forte-



Prof. ONU im. I.I. Miecznikowa O. Diomin

cy w Biełgorodzie-Dniestrowskim, do limanu Chadzi-bej. Szczególnie zainteresowanie zarówno wśród polskich, jak i ukraińskich uczonych wzbudziła wizyta w Instytucie im. W. Tairowa, połączona z degustacją słynnych tauryckich win.

Do wszystkich tych wrażeń dodać należy wspaniałe morze, cudowną pogodę, niteczki „babiego lata” w kryształowym powietrzu, interesujące rozmowy z interesującymi ludźmi. Wszystko to złożyło się na ciepłą, serdeczną atmosferę konferencji w Odessie.

Anżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

Polska-Niemcy...Ukraina

Widzi mi się, że do tematów spornych między Polską a Niemcami może dołączyć się jeszcze jeden. Chodzi o reakcję zachodniego sąsiada RP na konferencję prasową w Sejmie premiera Jarosława Kaczyńskiego z dnia 8 września br. Dziennikarzy ciekawiła tam opinia premiera dotycząca projektu nowelizacji ordynacji wyborczej, który Liga Polskich Rodzin, wchodząca do koalicji rządowej, złożyła w Sejmie pod koniec lipca.

LPR proponuje, by wymóg uzyskania co najmniej 5% głosów w wyborach do Sejmu dotyczył wszystkich list, w tym wystawianych przez mniejszości narodowe. Obecnie wystarczy jedynie, że organizacja mniejszości narodowej uzyska arytmetyczne poparcie na terenie jednego okręgu wyborczego i już uczestniczy tam w podziale mandatów. Dzięki temu mniejszość niemiecka na Górnym Śląsku zdobywa w każdym wyborach co najmniej dwa mandaty poselskie.

Premier zapytany o to odpowiedział, że Polska nie będzie uznawała układów asymetrycznych. „Jeśli ktoś chce mieć jakieś prawa w Polsce, musi dać dokładnie takie prawa Polakom” – powiedział. Przypomniał, że brak wymogu przekroczenia 5-procentowego progu dotyczy nie tylko mniejszości niemieckiej. „To jest pewien ukłon w stronę mniejszości, akt wielkoduszności naszego państwa” – mówił. „Trzeba się bardzo poważnie zastanowić, czy z takiego aktu nie zrezygnować” – podkreślił. Po wypowiedzi premiera, już dzień później, na pierwszej stronie największej opinio-

twórczej niemieckiej gazety „Süddeutsche Zeitung” ukazał się materiał o tym, że „nacionalistyczna Liga Polskich Rodzin, która należy do koalicji rządowej, chciałaby pozabawić niemiecką mniejszość na Górnym Śląsku przedstawicielstwa w parlamencie”. W ocenie dziennikarza Thomasa Urbana, propozycja LPR zmierza do wypowiedzenia polsko-niemieckiego Traktatu o dobrym sąsiedztwie z 1991 roku, który zawiera uzgodniony przez obie strony zapis o zwolnieniu mniejszości z 5-procentowego progu. Autor wyjaśnia, że niemieckie prawo wyborcze przewiduje możliwość zwolnienia mniejszości narodowych z wymogu uzyskania progu 5%.

Zdaniem posła mniejszości niemieckiej Henryka Krolla, propozycja LPR jest „złym podejściem do spraw mniejszości”. „My żyjemy w tym kraju i żyjemy dla tego kraju. To, co się ostatnio dzieje, obserwujemy z niepokojem. Bardzo obawiam się, że to podejście jest związane z pogorszającymi się ostatnio stosunkami polsko-niemieckimi” – powiedział PAP Kroll.

Jednak po tych ostrych wypowiedziach, komentarzach mediów i po rozmowie z kanclerzem Niemiec Angelą Merkel podczas spotkania na szczycie Europa Azja w Helsinkach premier Jarosław Kaczyński, też przed dziennikarzami, zadeklarował, że nie będzie

wyższej Ukrainy, nie ma nawet mowy o jakikolwiek prawach wyborczych mniejszości narodowych.

Terazniejsza ordynacja na zasadach list partyjnych wyklucza jakąkolwiek możliwość istnienia list stowarzyszeń mniejszości.

Podczas jednej konferencji prasowej przed ostatnimi wyborami do Rady Najwyższej Ukrainy zapytałem Jurija Kluczkowskiego – przewodniczącego komisji RNU przygotowującej kolejne zmiany deputowanego, czy przewidziane jest jakieś uczestnictwo wyborcze dla organizacji mniejszości narodowych Ukrainy, jak do tego zobowiązuje chociażby Ustawa o Mniejszościach Narodowych Ukrainy.

Próg ZAUFANIA

Jednak zdaniem strony niemieckiej, „późni przesiedleńcy” z byłych terenów niemieckich (osoby przyjeżdżające do RFN od lat 50. XX wieku w ramach łączenia rodzin – BORD) nie mogą być traktowani jako powstała w wyniku procesów historycznych mniejszość, podobnie jak setki tysięcy Polaków, którzy otrzymali prawo pobytu w RFN w latach 80. XX w., gdy w ich kraju panował stan wojenny.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” zarzuciła patriotom polskiej koalicji rządowej „myślenie kategoriami przewycięzonej Europy”. „Walki narodowościowe oraz konflikty na tle mniejszości narodowych długo zatrzymywały europejską politykę. Dopiero zjednoczona Europa pokonała tę chorobę” – pisał autor komentarza.

zmiany w ordynacji wyborczej, ograniczającej prawa mniejszości niemieckiej w Polsce. Nawijając do swojej wcześniejszej wypowiedzi, premier nazwał reakcję niektórych mediów „nieporozumieniem prasowym”. Angela Merkel po rozmowie z polskim premierem zapewniła, że Niemcy i Polska zainteresowane są utrzymaniem dobrosąsiedzkich stosunków. Poinformowała, że otrzymała zapewnienie, iż polski rząd nie zamierza odbierać mniejszości niemieckiej przywilejów.

Cały ten epizod w stosunkach krajów ościennych – RFN i RP – można porównać z sytuacją na Ukrainie w tym zakresie. We wszystkich redakcjach ordynacji wyborczych Ukrainy niepodległej, które ulegają zmianom przed każdymi kolejnymi wyborami do Rady Naj-

Wyraziłem opinię, że przykładem mogłaby służyć chociażby Polska. Pan przewodniczący z irytacją odrzucił nawet możliwość rozpatrywania takiego podejścia, nie mówiąc już o realizacji, zaś komentując polski przykład, wykazał pełną nieznaną ordynacji wyborczej kraju ościennego.

A zatem kwestia nadal pozostaje otwarta. Niejednokrotnie podejmowaliśmy ten temat na łamach „DK”. W tej krótkiej wzmiance nie sposób przedstawić całej wizji. Niech jednak u naszych liderów kręci się to w głowie, niech ręce im świerzbą. Jest to bowiem kwestia wagi szczególnej, programowej dla ruchów narodowych – w tym polskiego na Ukrainie.

BORD

Nota bene

Niemiecki dziennik: „Die Welt” cytuje jednego z neofaszystowskich deputowanych, Michaela Andrejewskiego, który powiedział, że „dla NPD Pomorze nie kończy się na Odrze, lecz obejmuje także kraj, który dziś należy do Polski”. Po II wojnie światowej na tych terenach doszło do „poważnych czystek etnicznych” – twierdzi Andrejewski, który zdobył mandat do landtagu w okręgu Anklam.

„Granice Niemiec wyznaczyli okupanci. Niemiecki naród nie utożsamia się z nimi” – powiedział w telewizji ARD inny polityk NPD,

NPD o granicy z Polską

Michael Gielnik. W niedzielnych wyborach do landtagu Meklemburgii-Pomorza Przedniego NPD zdobyła 7,3 proc. głosów i wprowadzi do lokalnego parlamentu sześciu posłów. Meklemburgia jest drugim po Saksonii niemieckim krajem związkowym, gdzie w ławach poselskich zasiadają członkowie NPD. W parlamentach Brandenburgii i Bremy obecni są deputowani innej, skrajnie prawicowej partii – DVU.

Na stronie internetowej NPD zaznaczone są granice Niemiec sprzed I wojny światowej, a także „sudecka” część Czech i Austria. „Sudetami” nazywano ziemie czeskie przekazane Rzeszy na mocy traktatu monachijskiego.

Jak pisał „Die Welt”, NPD zamierza wytoczyć sprawę sądową sekretarzowi generalnemu SPD Hubertusowi Heilowi, który nazwał członków partii „skrajnie prawicowymi przestępcami”. „Nie pozwoli-

my się obrazić” – powiedział główny strateg NPD, pochodzący z Kraju Saary Peter Marx.

Marx nie kryje, że celem NPD jest wejście do Bundestagu w 2009 roku. Wcześniej, w 2008 roku, neofaszyści mają nadzieję na przekroczenie pięcioprocentowego progu wyborczego w Bawarii, gdzie ich partia liczy już ponad 1000 członków.

Jacek LEPIARZ
(PAP)

KOMUNIKAT

XIV Ogólnopolski Turniej Jednego Wiersza

„O Laur Plateranki” – 2006

Samorząd Uczniowski i miłośnicy poezji w II Liceum Ogólnokształcącego im. Emilii Plater w Sosnowcu organizują jesienią bieżącego roku XIV Turniej Jednego Wiersza „O Laur Plateranki”.

Do udziału w konkursie serdecznie zapraszamy poetkę uzdolnioną młodzież ze szkół średnich (ponadgimnazjalnych) z Polski i środowisk polonijnych.

Warunkiem uczestnictwa w Turnieju jest nadesłanie trzech opatrzonech godłem egzemplarzy jednego, nigdzie dotąd nie publikowanego ani nie nagradzanego na innych konkursach wiersza (wyłącznie wydruk komputerowy lub maszynopis) w terminie do 25 października 2006 roku na adres:

II Liceum Ogólnokształcące im. Emilii Plater w Sosnowcu, ul. Parkowa 1, 41 - 200 SOSNOWIEC,
tel./faks (0-32) 266-45-35,
tel. (0-32) 294-95-97, z dopiskiem na kopercie „XIV Laur Plateranki”.

Finał i rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się 24 listopada 2006 roku o godz. 17.00 w auli szkolnej. Autorzy wierszy zakwalifikowanych do finału powiadomieni zostaną odpowiednio wcześniej listownie, pocztą e-mail lub telefonicznie. Prosimy o podanie dokładnych danych w dołączonej do przesyłki z wierszami osobnej kopercie opatrzonej tym samym co wiersze godłem (nazwa szkoły i jej adres, adres prywatny, telefon, adres e-mail). Fundatorem nagród głównych (pieniężnych) i tomiku poetyckiego, w którym tradycyjnie opublikowane zostaną nagrodzone i wyróżnione utwory, jest Urząd Miasta w Sosnowcu. Przewiduje się nagrody dodatkowe. Płon dotychczasowych turniejów to 13 tomików poetyckich wydanych nakładem naszego Liceum.

Informacje, pytania do organizatorów: adresy e-mail: laur_2lo_plater@wp.pl lub mxnilav@wp.pl lub sekretariat szkoły tel. (0-32) 266-45-35 albo (0-32) 294-95-97.

Товарна біржа „Подільська” (29000 м. Хмельницький, вул. Театральна, 10, т. 65-05-13, 70-20-73, т./факс 795-801, оголошус про проведення торгів (аукціону) по реалізації майна, що належить підприємству-банкруту СТОВ «Збруч», с. Мартинківці, Городоцького р-ну.

Серед іншого на торги виставлено: корівник, пл. 806,6 кв.м; свинарник, пл. 570,0 кв.м; силосна яма, 2880,0 куб.м; силосна яма, 1125,0 куб.м, (с. Курівка).

ПРГ "Dziennik Kijowski"

приймає замовлення щодо виготовлення оригінальних макетів, набору та верстки газет, книг тощо.
Звертається за тел./факс: (044) 246-61-39

O Redaktorze

W ydarzeniem, które ugruntowało image Giedroycia jako zdecydowanego zwolennika porozumienia polsko-ukraińskiego, była reakcja redaktora „Kultury” na audycję wyemitowaną przez Telewizję Francuską w marcu 1958 roku, a poświęconą zamachowi na Symona Petlurę. Audycja ta dezawuowała ukraiński ruch niepodległościowy jako z gruntu antysemitki. Giedroyc natychmiast postanowił wydać oświadczenie w tej sprawie, pomimo że nawet Jerzy Stempowski nie radził mu się mieszać do tej sprawy. W odpowiedzi na te rady redaktor „Kultury” pisał:

„Zdając sobie sprawę z całej drażliwości i ukrytych niebezpieczeństw, a może nawet bezładności poruszania sprawy zabójstwa Petlury, wydaje mi się to po prostu naszym obowiązkiem. Musi być świadectwo, że Polacy zabrali głos”.

Oświadczenie redakcji z protestem przeciwko próbom kompromitacji ukraińskiego ruchu niepodległościowego ukazało się w kwietniu 1958 roku, a jego tekst osobiście napisał Giedroyc. Obok oświadczenia znalazła się informacja, że delegacja „Kultury” złożyła na grobie Atamana kwiaty. I oświadczenie, i gest w postaci złożenia kwiatów został bardzo dobrze przyjęty przez ukraińską emigrację i odbił się sporym echem na łamach ukraińskiej prasy. Stanowisko „Kultury” przedstawiono w prasie praktycznie wszystkich obozów politycznych ukraińskiej emigracji: od banderowskiego „Szlachu Peremohy”, przez melnykowskie „Ukrajinskie Slovo”, lewicowe „Ukrajinskie Wisti”, związaną z grupą UHWR „Suczasa Ukrainę”, przez szereg innych czasopism nie posiadających tak jednoznacznej afiliacji politycznych.

Zupełnie odrębne miejsce w „Kulturze” zajmował Juliusz Mieroszewski, który w kwestiach politycznych był porte parole redaktora „Kultury”. Spod jego pióra wyszły też podstawowe teksty dotyczące wschodnioeuropejskiej strategii pisma (polityka wobec tzw. obszaru ULB, czyli Ukrainy, Litwy i Białorusi). O ile Łobodowski był doskonałym znawcą historii Ukrainy i stosunków polsko-ukraińskich i z tego punktu widzenia pisał swoje teksty, to Mieroszewski umieszczał te stosunki w szerokim kontekście międzynarodowym. O ile Łobodowski dla potrzeb perswazyjnych odwoływał się do emocji i polskich zobowiązań wynikających z wspólnej historii, to Mieroszewski wskazywał na to, że polsko-ukraińska współpraca polityczna może być szansą, by na trwałe wpisać na mapę Europy niepodległą Polskę i Ukrainę. Teksty Mieroszewskiego w rodzaju „Prywatne inicjatywy polityczne”, „Polska ‘Ostpolitik’” czy „Rosyjski ‘kompleks polski’ i obszar ULB” należą do klasyki polskiego piśmiennictwa politycznego i odegrały trudną do przecenienia rolę w formowaniu nowej wizji polskiej polityki wschodniej kilku kolejnych pokoleń Polaków.

Ukraina i świat

Jedną ze stałych trosk Giedroycia było zainteresowanie sprawą ukraińską różnych międzyna-

Propozujemy ostatni odcinek wprowadzenia do książki ПРОСТІР СВОВОДИ / PRZESTRZEŃ WOLNOŚCI – antologii wybranych tekstów, opublikowanych na łamach paryskiej „Kultury”, autorstwa Bogumiły Berdychowskiej – znakomitej znawczynie stosunków polsko-ukraińskich.

rodowych gremiów politycznych i intelektualnych, a nie była to sprawa prosta. Przede wszystkim dlatego, że w okresie tuż powojennym europejskie życie intelektualne było zdominowane przez intelektualistów komunistycznych lub przynajmniej sympatyzujących z komunizmem. Z perspektywy tego nurtu każda krytyka Związku Sowieckiego była równoznaczna z faszyzmem, imperializmem i agresją wobec pierwszego państwa robotników i chłopów. W tych środowiskach sprawa ukraińska nie mogła liczyć na zrozumienie i wsparcie. Po drugie, Amerykanie prowadzący najaktywniejszą działalność, mającą na celu przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się

wpływów komunistycznych, przez wiele lat nie dostrzegali aktualności kwestii narodowościowej w Związku Sowieckim, a co za tym idzie – usiłowali doprowadzić do stworzenia jednej reprezentacji wszystkich narodów ZSRR w rodzaju Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji. W praktyce oznaczało to zdominowanie tego rodzaju gremiów przez Rosjan (ich uprzywilejowana pozycja podkreślona była zresztą w nazwie Komitetu). Między innymi dlatego upadł pomysł, w realizację którego Giedroyc bardzo się zaangażował, a mianowicie pomysł dokooptowania do Komitetu Międzynarodowego Kongresu Wolności Kultury przedstawicieli ukraińskich środowisk twórczych. Giedroyc lansował jednego z ciekawszych pisarzy – Iwana Bahrianego. Kandydaturę tę zdecydowanie oprotestował jeden z twórców Kongresu, Amerykanin rosyjskiego pochodzenia, David Dalin, w efekcie Ukraińcy nigdy nie uzyskali swojego reprezentanta w Kongresie. Sprawa z kandydaturą Bahrianego była kolejnym dowodem, że najtrudniej do sprawy ukraińskiej (obok komunistów) było przekonać Rosjan. Między innymi dlatego niezwykle ważna była „Deklaracja w sprawie ukraińskiej”, do podpisania której udało się Giedroycowi doprowadzić w 1977 roku.

Tekst deklaracji napisany był w sposób ostrożny, niemniej znalazły się tam sformułowania o prawie Ukrainy do „niezależnego bytu państwowego” oraz poruszono kwestię Rosjan jako narodu imperialnego: „dla którego tym lepiej będzie, im prędzej zrozumie, że likwidacja sowieckiego kolonializmu leży również w jego własnym interesie”.

Deklarację tę obok Polaków podpisali redaktorzy naczelni węgierskiego i czeskiego pisma emigracyjnego, a przede wszystkim, bodajże po raz pierwszy w historii pod tego rodzaju dokumentem, Rosjanie (Andriej Amarlik, Władimir Bukowski, Natalia Gorbaniewska, Władimir Maksimow, Wiktor Niekrasow).

2006 / ROK
JERZEGO
GIEDROYCIA„Kultura”
a drugi obieg w Polsce

Przez ponad pół wieku istnienia rola „Kultury” wobec kraju ulegała zmianie. W ciągu pierwszych trzydziściu lat był to najważniejszy i najlepszy polski periodyk: w kolejnych numerach pisma czytelnicy krajowi i emigracyjni mogli spotkać utwory najwybitniejszych pisarzy pol-

istniały w „Kulturze” (tak było z „Kroniką ukraińską”). Już wtedy pojawia się zjawisko, które wielokrotnie się po stanie wojennym (ze względu na prawdziwy zalew w tym okresie wydawnictwami poza cenzurą) – chodzi o przedruki na łamach „Kultury” tekstów wcześniej opublikowanych w czasopiśmie krajowych ukazujących się poza cenzurą. Z drugiej strony Giedroyc rekomendu-

skich i europejskiej, politologów, historyków, filozofów itd. Mogli na bieżąco śledzić najważniejsze dyskusje intelektualne toczące się w Europie. Mówiąc zwięźle: „Kultura” dostarczała bardzo dobrego jakościowo produktu, który nigdzie indziej w języku polskim nie był dostępny.



Ta uprzywilejowana, a jednocześnie niezwykle zobowiązująca pozycja pisma uległa zmianie, kiedy w Polsce pojawił się drugi obieg wydawniczy, czyli po 1977 roku, kiedy to obok wydawnictw ulotnych pojawiły się – wydawane poza cenzurą – bardzo solidne czasopisma: „Zapis”, „Spotkania”, „Krytyka”. Szczególnie ważne było pismo młodych katolików „Spotkania”, wydawane w Lublinie, bowiem pismo to najpełniej przejęło linię „Kultury” paryskiej, jeżeli chodzi o stosunek do mniejszości narodowych i politykę wobec wschodnich sąsiadów. To zapatrzenie w „Kulturę” było na tyle silne, że w „Spotkaniach” pojawiły się te same rubryki, które wcześniej

je różnorakie pozycje książkowe z wieloletniego dorobku wydawniczego Instytutu Literackiego do wydania w wydawnictwach podziemnych. Obok książek ważnych dla kultury polskiej, wśród tytułów polecanych przez redaktora „Kultury” i w końcu wydanych w drugim obiegu znajdowały się również publikacje dotyczące Ukrainy: książki Łewyckiego, wspomnienia Ławrinienki „Czorna purha”, antologia przygotowana przez Koszeliwca.

Ukraina i stosunki polsko-ukraińskie były w centrum zainteresowania redaktora „Kultury” do jego śmierci we wrześniu 2000. Kiedy w 1991 Ukraina odzyskała niepodległość, Giedroyc z entuzjazmem pisał do Bohdana Osadcuka:

„Największe gratulacje. Niepodległość Ukrainy jest datą historyczną i to w pełnym tego słowa znaczeniu. Bardzo się ucieszyłem, że rząd polski nie nawalił i uznał niepodległość [Ukrainy] nie oglądając się na kraje zachodnie”.

Istotnie Polska jako pierwszy kraj na świecie uznała niepodległość Ukrainy. Nie ulega też wątpliwości, że stało się tak może przede wszystkim dzięki systematycznemu, wieloletniemu wysiłkowi Jerzego Giedroycia, który na łamach swojego pisma niezmiernie tłumaczył swoim rodakom, iż „bez niepodległej Ukrainy nie ma niepodległej Polski”.

Listy do Bohdana Osadcuka i Jurija Ławrinienki cytowane w tekście znajdują się w archiwum Instytutu Literackiego w Maisons Laffitte.

Bogumiła BERDYCHOWSKA

KONKURS
DLA DZIENNIKARZY
POLONIJNYCH
O NAGRODĘ
MARSZAŁKA
SENATU RP

W związku z ustanowieniem, z inicjatywy Senatu RP, roku 2006 Rokiem Języka Polskiego Dział Prasowy Kancelarii Senatu organizuje konkurs dla dziennikarzy polonijnych o nagrodę Marszałka Senatu RP pt.:

MOJA OJCZYZNA
TO JĘZYK POLSKI.

Celem konkursu jest upowszechnienie wiedzy na temat roli języka polskiego w zachowaniu kultury i tożsamości narodowej.

Autorzy najlepszych prac otrzymają dyplomy i nagrody:

I miejsce – 4000 zł

II miejsce – 3000 zł

III miejsce – 2000 zł

W konkursie mogą wziąć udział dziennikarze prasy polonijnej. Warunkiem udziału w konkursie jest opublikowanie pracy lub wyemitowanie programu od 15 lutego do 15 listopada 2006 r. i przesłanie tych materiałów do 30 listopada 2006 r. na adres:

Dział Prasowy Kancelarii Senatu, ul. Wiejska 6, 00-902 Warszawa, z dopiskiem „Konkurs”.

REGULAMIN KONKURSU

1. Cel konkursu: upowszechnienie wiedzy na temat roli języka polskiego w zachowaniu kultury i tożsamości narodowej na przestrzeni dziejów i obecnie.

2. W konkursie mogą wziąć udział dziennikarze pracujący w czasopiśmie polonijnych, rozgłośniach radiowych i telewizyjnych za granicą, realizujących programy dla Polonii, a także współpracownicy tych redakcji.

3. Warunkiem udziału w konkursie jest opublikowanie lub wyemitowanie programu od 15 lutego 2006 r. do 15 listopada 2006 r. i przesłanie dwóch kopii pod adresem organizatora do 30 listopada 2006 r.

Prace powinny odpowiadać następującym kryteriom:

a) treść publikacji powinna być zgodna z celem konkursu;

b) forma pracy dowolna (esej, rozprawka, reportaż, wywiad);

c) kopie tekstów prasowych, audycji radiowych lub programów telewizyjnych powinny być opatrzone pseudonimem, a dane autora umieszczone w osobnej kopercie, znajdującej się w przesyłce;

a) prace mogą składać dziennikarze (autorzy) lub redakcje;

b) prace oceni Kapituła konkursu złożona z przedstawicieli środowiska językoznawców, dziennikarzy i senatorów.

4. Nagrody:

I miejsce nagroda w wysokości – 4000 zł

II miejsce nagroda w wysokości – 3000 zł

III miejsce nagroda w wysokości – 2000 zł

5. Kapituła ma prawo do innego podziału nagród, w zależności od jakości, ilości i rodzaju nadesłanych prac konkursowych.

6. Prace należy przysyłać na adres:

Dział Prasowy Kancelarii Senatu, ul. Wiejska 6, 00-902 Warszawa, tel. 0-22-694-25-35, fax 0-22-694-20-16



Promocja społeczeństwa obywatelskiego w obwodzie chersońskim

W ramach finansowanego ze środków Komisji Europejskiej projektu „Kształcenie obywatelskie – Ukraina” w obwodzie chersońskim odbyło się seminarium dotyczące formowania kompetencji obywatelskich. Wśród punktów trzydniowego programu spotkań delegacji z Unii Europejskiej na pierwszym miejscu znalazła się wizyta w chersońskiej Szkole Ogólnokształcącej nr 16, wyznaczona na 11 września br. Jest to szkoła prowadząca naukę języka polskiego (a także niemieckiego i greckiego) od najmłodszych klas. Goście zostali przywitani przez dyrektora szkoły i obejrzeli występy artystyczne dzieci po polsku, niemiecku i grecku. Władze szkoły mają ambicje przekształcić placówkę w szkołę mniejszości narodowych. Posiedzenie robocze, które zorganizowano w siedzibie Obwodowego Towarzystwa Polskiego „Polonia” w Chersoniu, miało charakter swobodnych konsultacji i wymiany poglądów. W dyskusji udział brali delegaci z Unii Europejskiej, przedstawiciele chersońskich władz miejskich i oświatowych oraz szefowie organizacji mniejszościowych, wśród których była także pani Rozalia Lipińska, reprezentująca mniejszość polską.

Jarosław JĘDRYSIAK

Kiedy w Kijowie?

„Język” w trolejbusie!

W wileńskich trolejbusach można uczyć się polskiego i angielskiego. Celem projektu „Nauka w drodze”, realizowanego przez litewskie centrum nauki języków obcych Soros International House (SIH) i wspieranego przez europejski program Socrates, jest uświadomienie szerokiej społeczności wagi nauki języków obcych.

Według dyrektora SIH Daivy Malinauskienė, wybór języków – polskiego i angielskiego – nie był przypadkowy. „Angielski wybraliśmy ze względu na jego znaczenie we współczesnym świecie, a polski ze względu na bliskość Polski i najliczniejszą mniejszość narodową, jaką stanowią w Wilnie Polacy” – mówi dyrektorka Malinauskienė. Realizacja projektu „Nauka w drodze” potrwa rok. W tym czasie mieszkańcy i goście Wilna będą się mogli nauczyć podstawowych zwrotów polskich i angielskich. Według najnowszego spisu ludności z 2001 roku, 26 proc. mieszkańców litewskiej stolicy twierdzi, że zna język polski. Polacy stanowią 6,7 proc. mieszkańców Wilna.

Aleksandra AKIŃCZO

Prezydenci Polski

W przedostatnim już materiale naszego cyklu przybliżamy Czytelnikom postać polityka wywodzącego się z postkomunistycznego Sojuszu Lewicy Demokratycznej, który w drugiej turze wyborów – zdobywając nieznaczną przewagę nad legendarnym przywódcą „Solidarności” Lechem Wałęsą – został drugim Prezydentem III Rzeczypospolitej.

Urodził się 15 listopada 1954 roku w Białogardzie (woj. koszalińskie, obecnie zachodniopomorskie). Studia (1973 – 1977) na Wydziale Ekonomiki Transportu (handel zagraniczny) Uniwersytetu Gdańskiego. Działacz ruchu studenckiego do 1982 r., m.in. przewodniczący Rady Uczelnianej SZSP (1976 – 1977), wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego w Gdańsku (1977 – 1979), członek władz naczelnych SZSP (1977 – 1982). Redaktor naczelny tygodnika stu-

denckiego „ITD” (listopad 1981 – luty 1984), redaktor naczelny dziennika „Sztandar Młodych” (1984 – 1985), współtwórca pierwszego czasopisma poświęconego komputeryzacji „Bajtek” (1985).

Członek Rady Ministrów – Minister ds. Młodzieży w rządzie Zbigniewa Messnera (1985 – 1987), następnie Przewodniczący Komitetu Młodzieży i Kultury Fizycznej (do czerwca 1990). W rządzie Mieczysława F. Rakowskiego członek Prezydium Rządu i przewodniczący Komitetu

Legalni i nielegalni

PRACUJĄC na chleb w Polsce...

W następnym roku we wsi Pałanki (obwód lwowski) 1 września do klasy 1-szej pójdzie od razu aż 5 dziewcząt. Będzie to niezwykle wydarzenie, bowiem w ciągu ostatnich kilku lat ilość uczniów pobierających naukę w miejscowej szkole była tak mała, że miejscowe władze poważnie rozpatrywały możliwość jej zamknięcia. Przyczyną tego zjawiska są procesy urbanizacyjne, a także związane z migracją.

Niektórzy Ukraińcy całymi rodzinami wyjeżdżają stąd, inni – udają się czasowo na emigrację zarobkową, aby zapracować na utrzymanie swoje i swoich dzieci. W tym czasie dzieci dorastają bez ojcowskiej i macierzyńskiej troski; opiekują się nimi głównie babcie i dziadkowie. To właśnie oni przeprowadzają swoje wnuki w dniu 1 września na pierwszą w ich życiu lekcję.

Dane Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ukrainy, pochodzące z początku lat 90. XX wieku (kiedy wreszcie usunięta została „żelazna kurtyna”), świadczą o tym, że w poszukiwaniu pracy z Kraju nad Dnieprem wyjechało od 2 do 3 mln osób. Jest to tzw. czwarta „fala” emigrantów, którzy w przeważającej większości osiedlili się w sąsiedniej i jednocześnie bardziej zamożnej niż Ukraina Polsce. Przy czym Polska od wielu już lat znajduje się na czele listy krajów będących największymi rynkami nielegalnej pracy dla Ukraińców.

Do 1998 roku, czyli do początku dostosowywania się Polski do wymogów Umowy Schengen, granicę polsko-ukraińską w poszukiwaniu pracy przekraczały każdego roku ponad trzy miliony osób. Kiedy zaś Ukraińcy uzyskali możliwość zdobycia pracy w Portugalii, Włoszech i Grecji, wówczas ogólny potok migracji do Polski zmniejszył

się do 1 miliona rocznie i nadal utrzymuje się tendencja do zmniejszania się tej liczby.

W czasie niedawnego spotkania Andrzeja Leppera – wicepremiera rządu i ministra rolnictwa z dziennikarzami zaprosił on Ukraińców do pracy w Polsce, szczególnie przy zbiorze owoców i w budownictwie. Zaś wcześniej Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polski powiadomiło, że Ukraińcy mogą zdobyć miejsca pracy nie tylko w niezbyt prestiżowych gałęziach gospodarki, ale także na stanowiskach, gdzie wymagane jest wyższe wykształcenie.

Idea stwarzania sezonowych miejsc pracy dla Ukraińców nie jest nowa. Pojawia się ona bezpośrednio po „Pomarańczowej Rewolucji”. Jak pisała niedawno „Gazeta Wyborcza”, tego pragnęła organizacja i stowarzyszenia rolnicze, ponieważ zbyt mało Polaków wyraża chęć pracowania na roli. Jest to bowiem praca bardzo ciężka i nisko opłacana (np. za kilogram zebranych truskawek płacą 1 złoty). Zapewne dlatego, wyraża przypuszczenie polska gazeta, farmerzy korzystają z pomocy pracowników z krajów byłego ZSRR.

Cudzoziemcy pracujący w Polsce dzielą się na „legalnych” i „nielegalnych”. Z reguły tych ostatnich jest znacznie więcej, dlatego że proces „legalizacji” pracy jest bardzo skomplikowany, wymaga wiele czasu i nakładów pieniężnych nie tylko ze strony samego pracownika, ale także ze strony polskiego pracodawcy. Tak więc Ukraińcy pracują w Polsce nielegalnie na budowach, przy sezonowych pracach polowych. Kobiety opiekują się starszymi osobami oraz chorymi, pracują jako sprzątaczk.

Zazwyczaj ich płacą jest mniejsza niż Polaków, ale tym niemniej jest to znacznie więcej niż zarobili by w ojczyźnie. Legalnie pracują w

Polsce ukraińscy lekarze, pielęgniarki, nauczyciele języka angielskiego i muzyki. Ich pensja jest taka sama jak Polaków. Ma miejsce następujące zjawisko: polscy specjaliści wyjeżdżają do pracy w Niemczech lub w innych krajach Europy, a ich miejsce zajmują Ukraińcy. W ubiegłym roku zaledwie około 3 tysięcy obywateli Ukrainy uzyskało zezwolenie na pracę w Polsce. Zaś realna ilość Ukraińców pracujących w Polsce jest znacznie większa. „Gazeta Wyborcza” mówi o 100 tys. takich osób.

Należy zaznaczyć, że do migracji ludzi, w tym z Ukrainy, Polska odnosi się bez większych obaw. Specjaliści w tej dziedzinie twierdzą, że tylko słabe społeczeństwa boją się napływu imigrantów. W Europie Centralnej proces ten rozpatrywany jest nie jako taki, który niszczy, lecz taki, który sprzyja integracji. Stwarza on możliwość poznawania innych ludzi, ich kultury, pozbycia się wrogości oraz okazania im pomocy. Wszystko to brzmi bardzo dobrze.

Tym niemniej faktem jest, że zjawisko opuszczania Ukrainy do celu znalezienia pracy osiągnęło obecnie takie rozmiary, że najwyższa już pora, by władze Ukrainy opracowały państwowy program zapobiegania temu procesowi. Ważne jest także, by powstał program ochrony prawnej obywateli Ukrainy pracujących za granicą. Należy dodać, że w ciągu roku Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy otrzymuje ponad tysiąc wniosków o wyjście z obywatelstwa Ukrainy. A są to w większości młodzi, zdolni specjaliści. Trzeba więc, by państwo ukraińskie podjęło wreszcie jakieś kroki, by nie opuszczali oni Kraju nad Dnieprem.

Daria PIOTROWSKA

Tłum. D. Jaworska

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI



Spółeczno-Politycznego Rady Ministrów (październik 1988 – wrzesień 1989). Uczestnik obrad „Okrągłego Stołu”. Współprzewodniczący wraz z Tadeuszem Mazowieckim i Romualdem Sosnowskim Zespołu ds. Pluralizmu Związkowego.

Członek PZPR (1977 – 1990). Współtwórca Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej (styczeń-luty 1990) i pierwszy jej przewodniczący (do grudnia 1995). Współorganizator Sojuszu Lewicy Demokratycznej (1991). Działacz sportowy – w Akademickim Związku Sportowym (1975 – 1979) oraz Polskim Komitecie Olimpijskim. Przewodniczący PKOl (1988 – 1991).

Posel na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z okręgu warszawskiego (w wyborach w 1993 r. uzyskał największą liczbę głosów – 148 553). Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej w I i II kadencji (1991 – 1995). Członek

Komisji Spraw Zagranicznych oraz przewodniczący Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego (listopad 1993 – listopad 1995).

Zwycięzca wyborów prezydenckich w 1995 roku (hasła kampanii wyborczej: „Wybierzmy przyszłość” i „Wspólna Polska”) – 51,7 % głosów wobec 48,3 % Lecha Wałęsy. Zaprzysiężony 23 grudnia 1995 roku jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Współtworzył projekt i uczestniczył w kampanii referendalnej na rzecz przyjęcia Konstytucji III Rzeczypospolitej Polskiej, którą podpisał 16 lipca 1997 roku. Brał aktywny udział w działaniach na rzecz członkostwa Polski w NATO.

W 2000 roku do wyborów stanęło 13 kandydatów. O reelekcję ubiegał się Prezydent Aleksander Kwaśniewski. Oprócz niego w wyborach startowali Andrzej Olechow-

ski, Marian Krzaklewski z AWS, Jarosław Kalinowski z PSL, Andrzej Lepper z Samoobrony, Janusz Korwin-Mikke z UPR, Lech Wałęsa, Jan Łopuszański z Porozumienia Polskiego, Dariusz Grabowski, Tadeusz Wilecki z SN, Piotr Ikonowicz z PPS oraz Bogdan Pawłowski.

Tym razem wystarczyła jedna tura wyborów. Zwyciężył w niej Aleksander Kwaśniewski. Zyskując 61,12 procent głosów ponownie został wybrany na Prezydenta RP.

Uten RETNIZ

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej jest najwyższym przedstawicielem Rzeczypospolitej Polskiej i gwarantem ciągłości władzy państwowej.

Prezydent Rzeczypospolitej czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji, stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium.

Prezydent Rzeczypospolitej wykonuje swoje zadania w zakresie i na zasadach określonych w Konstytucji i ustawach.

(Konstytucja RP, rozdział V art. 146)

RYSOWNICY POLSCY



Policjant przesłuchuje podejrzanego:

- Dlaczego nie wzywał pan pomocy, kiedy bandyta zabierał panu zegarek?
- Bałem się otworzyć usta... Mam złote zęby!

Bardzo późno w nocy pijany mąż wraca do domu. Dzwoni do drzwi, ale żona nie chce mu otworzyć. Mąż, czekając, mówi:

- O...twórz kochaaanie... przyniosłem bu... bukiet najpiękniejszych róż na świecie dla naj... najpiękniejszej kobiety na świecie.

Żona otwiera drzwi, mąż wchodzi do mieszkania i idzie prosto do sypialni.

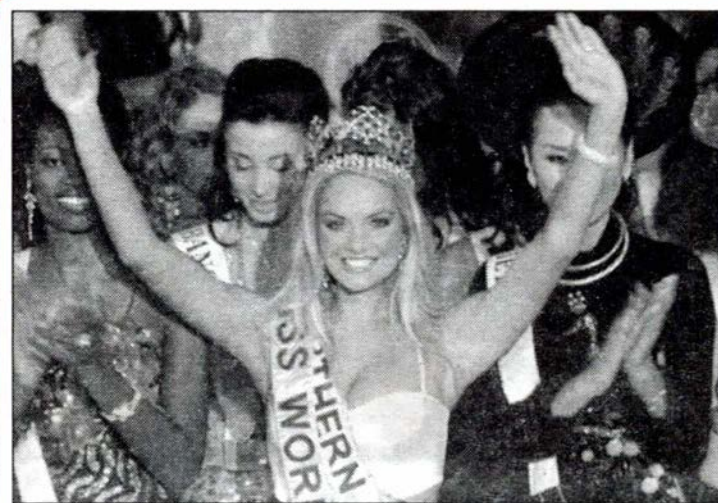
- A gdzie róże? - pyta żona.
- A gdzie... najpiękniejsza kobieta na świecie?

W piaskownicy przechwalają się dzieci:

- Ja mam dwie siostry i każda z nas ma oddzielny pokój.

- Nas jest w domu czworo i każda z nas ma swój rower.

- A nas jest siedmioro i każda z nas ma własnego tatusia.



Czeszka - Miss World 2006

18-letnia Miss Czech Tatana Kucharova została uznana za najpiękniejszą kobietę świata - Miss World 2006 - podczas konkursu w warszawskiej Sali Kongresowej.

Koronę najpiękniejszej przekazała blondwłosej Kucharovej Miss World 2005 Unnur Birna Vilhjalmsdottir z Islandii. Gratulacje złożył nowej Miss pełniący funkcję prezydenta stolicy Kazimierz Marcinkiewicz.

Tytuł pierwszej wicemiss otrzymała 17-letnia Rumunka Ioana Valentina Boitor. Drugą wicemiss została przedstawicielka Australii, 20-letnia Sabrina Houssami.

Naj... Naj... Naj ...

Największa różnica wieku między małżonkami

Największą różnicę wieku pomiędzy małżonkami, potwierdzoną stosownym odpisem skróconym aktu małżeństwa, zanotowano w Urzędzie Stanu Cywilnego w Katowicach.

Pani młoda - Rozalia Zofia Wilk urodziła się 28 czerwca 1950, a pan młody - Józef Alfons Duda - 16 marca 1925 roku. Różnica wynosi zatem 25 lat, 3 miesiące i 12 dni. Związek został zawarty 18 czerwca 2001 roku.

Najdłuższy staż małżeński

Najdłuższy udokumentowany staż małżeński w Polsce został zanotowany w Urzędzie Stanu Cywilnego w Kruszynie pod Częstochową w woj. śląskim. 28 listopada 1928 roku 18-letnia wówczas Maria Marszałek i 20-letni Roman Feliks zawarli związek małżeński, który trwa do dziś.

Od tego czasu upłynęło więc 77 lat. Ich recepta na długie i szczęśliwe życie jest następująca: nie żałować sobie pocałunków!

Chrupanie

Polscy naukowcy odkryli, że jedzenie wymagające głośnego chrupania ma znacznie lepszy smak. Badacze z uniwersytetu w Leeds doszli do wniosku, że przyjemność jedzenia wynika nie tylko ze smaku, ale również z innych bodźców związanych z konsumpcją, m.in. odgłosów chrupania - właśnie dlatego tak wielkim powodzeniem cieszą się chrupki, herbatniki i chrupiące jabłka. Apetyt na „halaśliwe” jedzenie jest wynikiem genetycznie zapisanego przekonania, że chrupanie świadczy o świeżości pokarmu.

◆ Gdy październik z wodami, grudzień z wiatrami.

◆ Ile razy przed nowiem w październiku śnieg spadnie, tyle razy wśród zimy odwilży przypadnie.

Odpadki użytkowe

210 - Ilość śmieci, jaką produkuje statystyczny Polak w ciągu roku (w kg).

440 - Ilość śmieci, jaką produkuje statystyczny Szwajcar w ciągu roku (w kg).

Czy wiesz, że...

10 milionów Polaków pali papierosy, 5 milionów z nich pali od ponad 20 lat.

130 filiżanek herbaty lub 80 filiżanek kawy to śmiertelna dobowo dawka kofeiny.

● Zgłńcie, me pleśni - wstańcie, czyni moje!

(Zygmunt Krasiński 1812 - 1859)

● Wino czyni ubogiego bogatym w fantazje, a bogatego biednym w rzeczywistość.

(Platon 428 - 348 p.n.e.)

● Człowiek, który pierwszy cisnął obelgę zamiast kamienia był twórcą cywilizacji.

(Sigmund Freud 1856-1939)



Польський Інститут у Києві, Мистецька агенція «Арт-Ліга»
Національна музична академія України ім. Чайковського

сердечно запрошують

на Джазовий інтернаціонал на сцені київської Консерваторії

за участю

Пьотра Войгасіка (труба) і Кишиштофа Градзюка (ударні)

8 жовтня

Національна музична академія України ім. П. Чайковського
вул. Архітектора Городецького, 1-3/11, 19.00

Благодійні внески на підтримку "Дзеника Київського"
просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N
ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK
IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN,CHEŁM) KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia,
Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel./faks: (044) 490-73-22
wielokanałowy

Licencja MTU Nr 001052

Redakcja wyraża podziękowanie Senatowi RP i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” za pokrycie kosztów druku i papieru oraz wyposażenia technicznego.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



“Дзеник Київський”

Ресстр. свід. КВ 7502 від 03.07.2003 р.

Засновники:

Державний Комітет України
у справах національностей та міграції

Спілка поляків в Україні

Редакція газети “Дзеник Київський”

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG “Dziennik Kijowski”

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033

вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033

tel./fax: (044) 246 61 39

E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Anżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański, Eugeniusz Golybard.

Numer przygotowano kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący

Stanisław Panteluk

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.

Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздрібна ціна у продажу - договірна.

Газета надрукована у ВАТ “Київська правда”.

Зам. 3822 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16